

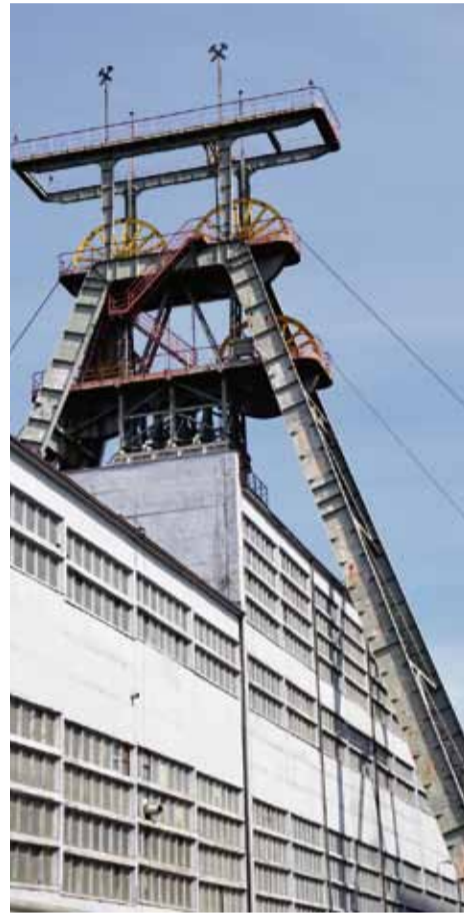
Czy węgiel można wydobywać w dowolnym miejscu?

JSW nie pofedruje pod Żorami

Większość radnych Żor i prezydent Waldemar Socha nie chcą, aby JSW wydobywała węgiel pod terenami należącymi do miasta. Podczas sesji 28 maja przypadł wniosek o referendum w sprawie eksploatacji węgla pod Żorami i wniosek w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dzięki tej zmianie JSW mogłaby wydobywać węgiel w rejonie Żory-Warszowice. To oznacza, że ruch Borynia jest skazany na likwidację po wyczerpaniu dotychczasowych złóż. Ratunkiem miały być złoża bardzo dobrego węgla po dawnej kopalni Żory.

Do większości radnych nie dotarł argument, że JSW przygotowała plany wydobycia, dzięki którym wpływ na powierzchnię zostałby ograniczony do minimum, a tereny przeznaczone pod inwestycje ważne dla miasta nie byłyby objęte eksploatacją. Zdaniem prezydenta Waldemara Sochy JSW może wydobywać węgiel gdzie indziej, skoro potrzebuje nowych złóż. – Jeśli JSW będzie znajdowała nabywców na swój węgiel, a nie wydobędzie go spod Żor, to po prostu wydobędzie go w innych kopalniach – twierdzi prezydent Socha. Nikt nie zwrócił prezydentowi uwagi, że węgla o konkretnych parametrach (węgla kokosowego) nie można wydobywać w dowolnym miejscu, a mocy wydobywczych kopalni nie można zwiększać w nieskończoność. Zgodnie z aktualnym stanem wiedzy nawet piasku nie można wydobywać w dowolnym miejscu, ale tylko tam, gdzie on jest. Podobnie jest z wodą, złotem, a nawet gliną. Na razie rewolucyjne stwierdzenie prezydenta Sochy nie zostało

skomentowane przez naukowców zajmujących się wydobyciem kopalni, ale najprawdopodobniej może ono się spotkać z żywym zainteresowaniem. Po takim stwierdzeniu właściwie nie można poważnie traktować wypowiedzi prezydenta na temat górnictwa



NOWY GÓRNIK

ani poważnie pisać o sporze z JSW. Można tylko sobie dworować z grupy ludzi, którzy chwilowo mają władzę.

Większość radnych uznała, że referendum, najbardziej demokratyczna forma zasięgnięcia opinii, jest zbyt ryzykowne, bo mogłoby się okazać, że mieszkańcy, których wydobycie węgla dotyczyłoby bezpośrednio, zgodziliby się na eksploatację. Okazało się, że wystarczy głosy 13 radnych, aby uznać, że mieszkańcy z terenów narażonych na ewentualne szkody nie mają nic do gadania w tej sprawie. To klasyczny przykład tego, jak przy pomocy demokratycznych procedur można zakneblować demokrację.

Waldemar Socha, prezydent Żor, uważa, że JSW gra nie fair. W jednym z oświadczeń twierdzi, że wydobycie węgla spowodowałoby na przykład zniszczenie 1000 domów, zablokowałoby budowę 1500 nowych domów i przekreśliło inwestycje, dzięki którym w Żorach powstaną 4 tysiące miejsc pracy. Pan prezydent wyliczył, że z powodu wydobycia węgla miasto traciłoby rocznie od 15 do 20 milionów złotych.

Nie wiadomo, na jakiej podstawie prezydent to wszystko wyliczył, ale to nie ma większego znaczenia. Najważniejsza jest informacja, że miasto wyznaczyło tereny, na których powstaną nowe zakłady pracy, które zatrudnią 4 tysiące osób – to chyba jeden z największych planów inwestycyjnych w Polsce od prawie ćwierćwiecza. Prezydent nie precyzuje, jakie fabryki powstaną w Żorach, ale na pewno będą duże i bardzo duże, żeby pomieścić 4 tysiące pracowników.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Spocznij, panie prezydencie

Komentuje PAWEŁ KOŁODZIEJ, przewodniczący FZZG JSW SA



Chciałbym, aby mieszkańcy Żor dokładnie rozliczyli Waldemara Sochę z jego zasług w hamowaniu rozwoju Jastrzębskiej Spółki Węglowej. W czasach, gdy

rośnie bezrobocie, pan prezydent Socha bez jakichkolwiek zahamowań blokuje możliwość rozwoju ruchu Borynia KWK Borynia-Zofiówka-Jastrzębie. Jestem przekonany, że potencjalni inwestorzy teraz poważnie się zastanowią, zanim zaczną z panem Sochą rozmawiać na temat jakichkolwiek przedsięwzięć w mieście. Ja na ich miejscu nie siadałbym do stołu z kimś, kto jest odporny na oczywiste fakty i kieruje się własnymi wyobrażeniami. Zwykle samorządowcy robią wszystko, aby chronić miejsca pracy. Prezydent Socha ma jednak inną wizję swojej prezydentury. Federacja Związków Zawodowych Górników JSW SA włoży wiele wysiłku, żeby przekonać mieszkańców Żor, że można wybrać kogoś innego na prezydenta. Waldemar Socha nie musi dotrwać na stolcu aż do emerytury. Dlaczego ma prowadzić krucjatę przeciwko JSW za pieniądze mieszkańców Żor? Dlaczego ma prowadzić jakąkolwiek krucjatę? Czas odpocząć, panie prezydencie.

STANOWISKO ZARZĄDU JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ ORAZ DYREKCJI KWK BORYNIA-ZOFIÓWKA-JASTRZĘBIE

Nie zamierzamy niszczyć Żor

Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz dyrekcja kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie ze zdziwieniem i nieukrywaniem żalem przyjęły stwierdzenia prezydenta Żor Waldemara Sochy dotyczące działalności JSW, które zawarł w liście otwartym do mieszkańców miasta opublikowanym w Kurierze Żorskim.

Ze zdziwieniem przeczytaliśmy o zarzutach prezydenta, jakoby JSW uznała pana prezydenta za swojego wroga i rozpętała na szeroką skalę akcję krytykowania, dyskredytowania i ośmieszania jego osoby. Jastrzębska Spółka Węglowa nigdy nie prowadziła żadnych działań i akcji prowadzących do dyskredytacji jakichkolwiek osób lub instytucji. Prezydent Żor nie jest naszym wrogiem, rozumiemy jego stanowisko i je szanujemy. Przeprowadziliśmy wiele rozmów z panem prezydentem, podczas których – mimo wielu ustępstw z naszej strony – niestety nie udało się nam porozumieć. Pana prezydenta nie przekonywały argumenty, że brak zgody władz miasta na wydanie koncesji przyczyni się do przyspieszenia zakończenia działalności zakładu, w którym pracuje około 3500 pracowników.

Prezydent w liście do mieszkańców zarzuca Jastrzębskiej Spółce Węglowej m.in., że „żąda” od miasta wydania zgody na eksploatację węgla pod miastem. Jastrzębska Spółka Węglowa

i dyrekcja kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie nigdy nie żądały, lecz prowadziły i prowadzą z władzami miasta Żory merytoryczne rozmowy na temat możliwości eksploatacji pod terenami należącymi do miasta. Należy podkreślić fakt, iż przedmiotowe złoża zostały wcześniej udokumentowane – JSW posiada decyzję właściwego ministra zatwierdzającą wielkość zasobów bilansowych. Zgodnie z obowiązującym prawem kolejnym krokiem było wystąpienie do władz samorządowych o stworzenie realnych możliwości realizacji przedsięwzięcia. Uzgodnienie działalności górniczej może w tym przypadku nastąpić w trybie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. O taką zmianę kopalnia wniosowała już w 2010 roku.

Prezydent Waldemar Socha twierdzi również, że wydobycie prowadzone pod niewielką częścią miasta całkowicie pozbawi Żory terenów inwestycyjnych, na których zaplanowano kolejny obszar Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Przypominamy, że podczas jednego ze spotkań – odpowiadając na wyraźną sugestię pana prezydenta – Jastrzębska Spółka Węglowa zrezygnowała z wydobycia na tym terenie. Zatem nie można mówić o jakichkolwiek szkodach górniczych w tym rejonie. Ponadto na pozostałym obszarze eksploatacja została zaprojektowana w taki sposób, aby ograniczyć jej wpływ na powierzchnię.

Niestety musimy również sprostować informację prezydenta Żor dotyczącą „pokrycia 20 procent miasta szkodami górniczymi”, ponieważ wpływami eksploatacji górniczej zostanie objęte zaledwie 10 proc. powierzchni miasta, z czego 16 proc. stanowią tereny leśne. Obiekty i infrastruktura powierzchniowa na terenach objętych prognozowanymi wpływami eksploatacji – w zależności od kategorii wpływów – zostaną zabezpieczone przez działania profilaktyczne.

Nie zgadzamy się z wizją pana prezydenta, który przedstawia mieszkańcom miasta naszą firmę jako potencjalnego dewastatora. Nie zgadzamy się również z tezą, że tereny, pod którymi prowadzona będzie eksploatacja, zostaną stracone dla budownictwa. Taka teza nie ma żadnego uzasadnienia. Nasza eksploatacja nie będzie ograniczała możliwości budowania nowych domów, a istniejące już budynki nie ulegną zniszczeniu, ponieważ zostaną odpowiednio zabezpieczone.

JSW to największy pracodawca w regionie. W samej spółce pracuje ponad 2500 mieszkańców Żor. W całej Grupie Kapitałowej pracuje ich natomiast ponad 3000. JSW jest firmą społecznie odpowiedzialną, o czym przekonują się na co dzień mieszkańcy miast i gmin, na terenie których JSW prowadzi działalność górniczą, w tym również Żor. Naszą ambicją

jest utrzymanie miejsc pracy przez najbliższych kilkadziesiąt lat. Rozwój Boryni, która jest zakładem pracy silnie zakorzenionym w naszym regionie, został tak zaprojektowany, aby znacząco ograniczyć wpływy działalności górniczej na środowisko, o czym wielokrotnie informowaliśmy.

Stanowczo protestujemy przeciwko sugestiom pana prezydenta, jakoby przedstawiciele JSW próbowali w sposób niestosowny wpływać na decyzje żorskich radnych. Przedstawiciele kopalni kontaktowali się z radnymi, wyjaśniając im zarówno korzyści, jak i przewidywane następstwa górniczej działalności dla miasta Żory. Były to spotkania informacyjne. Polskie prawodawstwo jasno określa, że o zmianach w planie zagospodarowania przestrzennego decyduje Rada Miasta i nie widzimy nic dziwnego w spotkaniach z radnymi Rady Miasta Żory. Jastrzębska Spółka Węglowa nie jest spółką prywatną, ale poważną spółką giełdową z większościowym udziałem Skarbu Państwa, która prowadzi swoją działalność na terenie wielu gmin i zawsze jest otwarta na rozmowy. Spółka realizuje politykę zrównoważonego rozwoju i przywiązuje bardzo duże znaczenie do właściwych relacji ze swoim otoczeniem, a szczególnie z gminami górniczymi.

MATERIAŁY JSW SA